HARCMISTRZ

MIESIĘCZNIK STARSZYZNY HARCERSKIEJ.

ORGAN NACZELNICTWA ZWIĄZKU HARCERSTWA POLSKIEGO.

Rok VII. № 2. WARSZAWA Luty 1924.



Cum optimo cuique maximae curae esse debeat
ut adolescentes, spes quidem futuri temporis, in laudem rei
catholicae civilisque feliciter succrescant, idcirco magnopere iis omni
bus gratulamur qui consociationi cui nomen Związek Harcerstwa Polskiego
recte instituendae dant operam; atque precati ut ipsa, christiana virtute di
ex maiorum fidem invicte semper profiteatur gloriamque aemuletur, sodali
bus singulis imprimisque eorumdem moderatoribus effuso animo benedicimus.
Ex Aed. Vat. 24 Oct. 1923.

28. X. 23 Pius PP. XI

Ponieważ troską największą każdego człowieka szlachetnego być winno, aby młodzież, zaiste nadzieja przyszłości, wyrastała szczęśliwie na chwałę sprawy katolickiej i społecznej, przeto najlepsze nasze przesyłamy życzenia tym wszystkim, którzy pracują dla Związku Harcerstwa Polskiego, a błagając w modłach, by tenże chrześcijańską kierowany c n o t ą, zawsze niezłomnie wyznawał wiarę przodków i w sławie z nimi współzawodniczył, wszystkim jego członkom, przedewszystkiem zaś ich kierownikom z głębi duszy błogosławimy.

Z aktów Watykanu 21 października 1923 r.
(własną ręką Ojca Świętego:)
23.X.23 *Pius P. P. XI.*

Błogosławieństwo Ojca Świętego dla Z. H. P.

Papież Pius XI, który z pewnego rodzaju dumą zaznacza wszędzie, iż jest „Biskupem Polski", nadesłał dla Z. H. P. na ręce Prymasa Polski J. Em. Ks. Kard. E. Dalbora, arcybiskupa Gnieźnieńskiego, odręczne pismo, w którem, składając życzenia pomyślnego rozwoju naszej organizacji, przesyła jej członkom, a przedewszystkiem kierownikom, swe błogosławieństwo.

Fakt ten uważamy za jeden z najdonioślejszych w naszem życiu organizacyjnem.

Błogosławieństwo Ojca Chrześcijaństwa stwierdza z całą uroczystością charakter chrześcijański Związku naszego, proklamowany uchwałą III Walnego Zjazdu w Poznaniu. Dzisiaj podkreślamy to zupełnie jasno i wyraźnie, uważając ten akt Stolicy Apostolskiej za przyjęcie tej naszej deklaracji, akt który nam gwarantuje prawdziwość naszej istoty wewnętrznej i zewnętrznej formy; umacnia fundamenty naszego ducha, naszej ideologji, opierając je na niewzruszonej opoce Piotrowej; prostuje nasze drogi i wytyka je nam na przyszłość z całą precyzją i wyrazistością.

Jednocześnie jest to dla nas źródłem otuchy i ufności na pracę przyszłą — bo, według słów psalmisty: „jeżeli Pan nie zbuduje domu — próżno pracują, którzy go budują" — a myśmy na Panu oparli swe budowanie. My wierzymy w Boga, obowiązujemy się uroczyście służyć Mu przez całe życie, z Nim budujemy — możemy więc mieć tę ufność, tę pewność, że „Pan zbuduje nasz dom".

Ks. Antoni Bogdański.

MICHAŁ CZAJKOWSKI.

CZUWAJCIE!

(Dokończenie)

W radości pojednania prawa z obowiązkiem posiada harcerstwo potężną siłę odrodzenia duchowego.

Oto dlaczego harcerstwo w obecnej przełomowej chwili może i powinno odegrać rolę decydującą.

Ażeby sprostać temu zadaniu należy tylko obudzić się z uśpienia, — czuwać.

Czuwać, — to znaczy cel powszechny polskiego harcerstwa należycie sobie uprzytomnić i niezłomnie, konsekwentnie tego się trzymać.

Harcerstwo polskie jest powołane do budzenia radości nowego życia, czyli do odrodzenia moralnego młodzieży polskiej za pomocą swej metody obcowania społecznego, polegającej na wewnętrznem pogodzeniu powszechnego prawa z osobistym obowiązkiem harcerza.

Harcerstwo jest powołane do stopienia w sobie, pojednania, pogodzenia wszelkich zwalczających się politycznie, zewnętrznie objawów życia młodzieży polskiej za pomocą walki wewnętrznej, moralnej.

Harcerstwo jest powołane w walce tej wewnętrznej, w powstaniu powszechnem młodzieży przeciwko niższym objawom natury fizycznej do odbudowy piasty duchowej tego koła dziejów, jakie się dla Polski rozpoczyna, do odnalezienia w duszy Narodu tego ludzkiego oblicza, do którego wszyscy tęsknimy.

Utrwalenie celu przedewszystkiem pomoże wam zorjentować się odrazu w sytuacji, rozejrzeć w zamieszaniu pojęć, panującem obecnie.

Teraz dopiero ostatecznie widzicie, dlaczego harcerstwo musi pozostać organizacją apolityczną.

Walka polityczna, jako metoda obcowania społecznego zewnętrzna, odśrodkowa, różnicująca, — jest wręcz przeciwstawną harcerstwu, budzi rozerwanie i nieprzyjaźń. Natomiast bliską i przyrodzoną harcerstwu jest walka moralna, wewnętrzna, dośrodkowa, całkująca, budząca poczucie pokoju, zgody i szczęścia.

Nic więc dziwnego, że harcerstwo politykujące przestaje być harcerstwem. Ale jednocześnie zrozumiecie dlaczego hasło apolityczności może być stosowane tylko wówczas, kiedy przedmiotem napaści w walce politycznej lub klasowej nie jest istota sama organizacji, poczucie powszechnego obowiązku, moralne odrodzenie młodzieży.

Jeżeli jednak ktokolwiekbądź porwie się na ten Majestat wielkiej idei harcerskiej, — nie możecie wówczas pozostawać biernymi widzami takiego poniewierania waszych ideałów, a co gorsza nierozważnem swem postępowaniem dopomagać waszym wrogom w ich destrukcyjnej robocie.

Gdyby tak było — czuwajcie, bo tu grozi wam największe niebezpieczeństwo.

A tak być może, albowiem dziś w odmętach powszechnego zniszczenia, komuny i mamony powstała w duszy tajemniczych kondotjerów świata świadoma i wyraźna zasada, — głosząca, że zdobycie władzy absolutnej nad ludzkością dla celów osobistych i niskich, zniewolenie powszechne państw i narodów — możebnem się stanie jedynie po ostatecznem wyniszczeniu w nich wszelkiego pierwiastka moralnego, po dokonaniu kastracji ducha.

Jest to ideologja absolutnej tyranji, mająca już swoich ludzi, swoją metodę i swoje środki materjalne.

Tam, gdzie władza polityczna, jak w Rosji sowieckiej, na to pozwala, — taka demoralizacja wychowawcza młodzieży odbywa się otwarcie za pomocą rozpusty, grzechu i zbrodni, zaszczepianych od dzieciństwa w zbiorowych gnojowiskach moralnych, zwanych domami wychowawczemi, ludowemi uniwersytetami i t. p.

Tam się przygotowuje systematycznie ten gnój bezosobowej już powszechnej depravacji ludu, nad którym można bezkarnie się znęcać.

Natomiast w społeczeństwach o kulturze moralnej zachwianej wprawdzie, ale istniejącej, sposoby są inne, tak dobrze podpatrzone i opisane przez Małaczewskiego w jego "Cor cordium Poloniae„.

Tam z ust ideowych szaleńców i płatnych agitatorów płyną słodkie słowa o wolności, o nadczłowieczeństwie o Prawdzie, Dobru i Pięknie (zawsze występujących razem i pisanych przez duże litery) i o tym podobnych cudownych rzeczach, — obiecywanych hojnie, ale pod jednym warunkiem, — unicestwienia wszelkiego obowiązku, — wszelkiego samoograniczenia jednostki na rzecz ogółu, — rozpasania natury niższej, egoistycznej, ziemskiej.

Zwykle jest to krytyka istniejącego ładu w imię przyszłej szczęśliwości, — w której bardzo wyraźnie jest wypowiedziane co trzeba zburzyć, — i bardzo mglisto, — jaka to będzie szczęśliwość.

Zdemaskować takiego wilka w owczej skórze nietrudno.

Zapytajcie go, co znaczą właściwie to Dobro, Piękno i Prawda, któremi on tak szafuje, — i przekonacie się że pojęcia najmniejszego o tem nie ma i że pomimo dużych liter, — treść tych słów pozostaje w jego wyobraźni nikczemnie małą i nędzną.

Zapytajcie — w jaki sposób osiągnąć mamy te obiecane skarby ducha, — i odpowie wam, że kosztem pogwałcenia najpierwotniejszych obowiązków względem Ojczyzny, moralności, religji, — społeczeństwa kosztem grzechu lub zbrodni.

Nie naśladujcie więc młodzieży rosyjskiej, która jak te koźlęta z bajki czarną brudną łapę wilczyska, naprędce obsypaną mąką z sąsiedniego młyna, wzięła za coś naprawdę białego, otworzyła drzwi swego domu i dała się tak głupio pożreć.

Takie gadanie zwieść może każdą młodą, rwącą się do czynu duszę, — ale nie może zwieść harcerza, — bo ono się sprzeciwia samej istocie harcerstwa, opartej na kulturze powszechnego obowiązku.

Z chwilą kiedy taki atak na wasze szańce zostanie dokonany, — kiedy zostanie zagrożoną dusza żywa waszej organizacji, — musicie porzucić wszelki oportunizm i stanąć społem w obronie Majestatu ducha.

Ale i ta walka nie powinna być zewnętrzna, nie powinna nosić charakteru gniewu i rozdwojenia.

Zewrzyjcie tylko szeregi i społem postawcie przeciwnika w obliczu jasnego dnia polskiej myśli, społem wykażcie mu jego głupotę i fałsz.

Jeżeli to jest młody zapaleniec, któremu do głowy uderzyło wino wolności, jako że harcerz nie jest do napoju pijanego wzwyczajony, — wkrótce się opamięta i będzie jeszcze dzielnym obrońcą waszych ideałów.

Jeżeli to prowokator, — opłacanym bywa w zależności od stopnia rozłamu i zamieszania, jakie spowodował. Nie mogąc zmóc jedności waszej wkrótce się wyniesie i więcej go nie zobaczycie.

Po utrwaleniu celu, — winniście zdać sobie sprawę ze środka powszechnego waszego, swej metody społecznego somoograniczenia jednostek na rzecz ogółu, z metody harcerskiego obcowania.

Pogłębienie tej metody, jej uświęcenie w każdem przedsięwzięciu, w każdej robocie, — oto wasze drugie zadanie.

Nie potrzebujecie przytem wyrzekąć sić zabawy, harców, to znaczy zmieniać wychowawczego charakteru harcerstwa, zawiązywać stowarzyszeń moralnych, tworzyć armji zbawienia.

Byłoby to fałszywem i nudnem małpowaniem życia. Niech tylko każda drużyna harcerska pozostanie doskonałym przykładem i szkołą radości, życia ofiarnego.

I jeszcze jedno, — niech radość obcowania społecznego, radość samoograniczenia się na rzecz ogółu ogarnia coraz szersze koła czynności waszych życiowych, niech zatacza kręgi coraz głębiej sięgające do dusz, tworzy ze starszych harcerzy zastępy ludzi, którzy na każdem polu czują się szczęśliwymi, kiedy zbierają, ale nie dla siebie i odbierają, — ale sobie, na rzecz innych, czynią miłosierdzie i pokój.

Wówczas przykład prawdziwej radości życia, jak wir jakiś potężny ogarnie całe społeczeństwo.

Powstanie zrozumienie, że metoda harcerska, — jest wyższym i upragnionym stopniem obcowania społecznego. Ludzie zaczną stosować tę metodę, zaczną każdą sprawę rozstrzygać społecznie, samorzutnie, twórczo, — i Polska się obudzi. —

Tylko pamiętajcie o jednem, — ażeby wyrastając, porzucając zabawę i przechodząc do życia realnego nie stwarzać nienawiści i nie rozpoczynać walk zewnętrznych, politycznych, bo to nie jest naprawdę postęp, — lecz upadek i zdrada harcerskiej idei.

Trwajcie nadal w swej walce wewnętrznej, odrodzeniowej, harcerskiej!

W tej walce również podzielicie się na dwa obozy, będące wyrazem obu podstawowych prądów życia.

Ale wznieście się o całe niebo wyżej i odmieńcie biegunowości celów!

Niech ci z pośród was, którzy czują do tego powołanie, — pozostaną zachowawczymi, — ale nie dla siebie.

Zachowujcie zasady świętej wiary moralności i patryjotyzmu, chowajcie skarby wiedzy i obyczajów, gromadźcie nawet skrzętnie dobra materjalne, — ale tak jak pszczoły zbierają skarby swe z kwiatów, — nie dla siebie, tylko dla drużyny, dla sieci drużyn, któremi się Polska cała pokryje, dla Narodu!

Wówczas pozbędziecie się tej pięty achillesowej konserwatyzmu, w którą od niepamiętnych czasów godzą postępowi kiedy zarzucają, że wzniosłemi hasłami przykrywa on niskie, osobiste cele.

Jeżeli macie pęd ku postępowi, hołdujcie wolności, — jest to drugi niezniszczalny motor życia, — ale nie tej zwierzęcej, która tylko odbiera i ginie sama w szale zbrodni i użycia, — ale tej prawdziwej wolności królewskiej, która daje, daje z własnej i nieprzymuszonej woli wszystkim biednym i upośledzonym, bliźnim i dalszym Ojczyźnie i Bogu, — mogąc wszystko zatrzymać daje wszystko na co ją stać i w tem widzi wyższą, doskonałą formę kultury ludzkiej.

A nadewszystko — pojednajcie w sobie obie te zasady — zachowawczą i twórczą pod hasłem obowiązku powszechnego podobnie jak ta lilja symboliczna, godło wasze harcerskie, jednoczy w sobie harmonijnie oba swe boczne listeczki.

Wówczas z głębi radosnej istoty waszej zbiorowej wyłoni się synteza wyższa bytu, ukaże się oblicze ludzkie narodu, wybuchnie trzeci wolny płomień kwiatu, — Król Duch.

Wówczas o czynie waszym z pokoleń w pokolenia przekazywaną będzie w Narodzie Polskim legenda!

Mamy już jedną legendę o wieku złego króla Popiela, którego najlichsze i najtchórzliwsze stworzenia na świecie, straszne tylko w swej zbiorowości zachłannej, zjadły do szczętu w jego wieży, zupełnie tak, jak obecny układ społeczny zostaje zniszczony przez tchórzliwe egoistyczne i bezcelowe współżycie jednostek, — i o innym królu Piaście, kołodzieju, który, radość i pokój przywrócił, rozdając łaknącym duszom swój pokarm prawdziwy w dni głodu.

Otóż wielka Mądrość Narodu głosami wszystkich wieszczów i wszystkich myślicieli zapowiedziała nam, że po zmartwychpowstaniu fizycznem powróci do nas jeszcze ten Król Duch, zbuduje sobie z serc wszystkich obywateli wolnej Rzeczypospolitej swój niezniszczalny tron i poprowadzi do źródeł wiecznego żywota.

Skoro danem wam jest od Boga żebyście stanęli w trzeciej straży i pierwsi wyczuli brzask idącego dnia, — czuwajcie więc wywiadowcy mili, czuwajcie!

Związek i zjednoczenie najsilniejsze duszy z ciałem gruntuje istotną potrzebę i okazuje zawsze ścisły związek fizycznej edukacji z moralną. Nie można być szczęśliwym, nie można nabierać oświecenia umysłu, dzielności duszy, łatwości w używaniu jej władz, zdolności i zręczności w wykonywaniu obowiązków swego stanu bez zdrowia, bez mocnego i trwałego złożenia ciała: zdrowie zaś, czerstwość, moc zmysłów i sił od pierwszego wychowania w niemowlęctwie, od sposobu życia w młodzieńczym wieku niechybnie zawisły.

Komisja Edukacji Narodowej.

X. DR. KAZIMIERZ LUTOSŁAWSKI

Harcerstwo polskie w przełomie dziejowym.

Harcerstwo nasze powstało w dobie, gdy wielka wojna była przeczuwana przez wszystkich. Oczekiwanie wydarzeń wielkich, w których my właśnie — nasze pokolenie — miało być powołane do dźwigania całej odpowiedzialności za ich wyniki dla Polski — to oczekiwanie wycisnęło bardzo wyraźne znamię na pierwocinach skautingu w Polsce.

Jaskrawy i bardzo gorąco umiłowany cel sprawienia bojowej gotowości w szeregach dorastającej młodzieży w bardzo wielu umysłach zaciemniał cel zasadniczy Skautingu: wychowanie człowieka, przetworzenie typu narodowego. Na pierwszych kursach instruktorskich w latach 1911—1912, prowadzonych w bezpośredniem sąsiedztwie i poczęści łącznie z kursami oficerskimi stałych drużyn sokolich w Skolem, odrębność metodyczna i ideowa skautingu zacierała się chwilami doszczętnie. Zasadniczo odmiennie prowadzony był kurs nieoficjalny, urządzony w lipcu 1912 roku w Żółkowie pod Jasłem, podczas zjazdu Elsów, w którym „Starszyzna Skautowa” brała czynny udział, że wymienię tylko Małkowskiego, Grodyńskiego, Kozielewskiego, Drahonowską, (późn. Małkowska).

Twórcy skautingu polskiego byli jednak tak młodzi, że sami musieli być porwani przez ruch wojskowy, nawet pojmując dokładnie, że sam skauting musi mieć inne zadania i odrębne metody. Jednocześnie w Królestwie, gdzie krzewiła się tajna organizacja wojskowa,— z jej szeregów przeważnie wychodzili działacze skautowi, równie młodzi i widzący w skautingu narazie jakby nową broń w ich dotychczasowej walce z pasyfizmem społeczeństwa.

Rozróżnienie militaryzmu, jako metody wykuwania charakterów, od wojskowej pracy ćwiczebnej dla celów wojennych, w tych warunkach szło bardzo opornie i powoli dopiero wygradzało się z ogólnego polskiego ruchu wojskowego grono działaczy świadomie skautowych, a nie wojskowych. Gdy władze skautowe w Warszawie i we Lwowie, a także w głównych ośrodkach prowincjonalnych, zapuściły korzenie, ustaliły swój autorytet tak wobec młodzieży samej, jak wobec społeczeństwa, regulując niemal urzędowo swój stosunek do władz szkolnych polskich, wówczas przyszłość harcerstwa polskiego zaczęła się zarysowywać coraz wyraźniej, jako wielkiej narodowej instytucji wychowawczej. Kurs instruktorski w Skolem w 1913 r., aczkolwiek także jeszcze związany miejscem i czasem, a poczęści i ćwiczeniami, z kursem oficerskim Sokoła — już bardzo zdecydowanie zaznaczył odrębność skautowej pracy od ruchu wojskowego. Rok następny dokończył właściwie ustalenia fizjonomji harcerstwa polskiego w jego całkowitej odrębności, grono instruktorskie w całej Polsce nawet samo osobiście uczestniczące w ruchu wojskowym, było zupełnie świadome zadań i celów skautingu.

Dzięki tej niezmordowanej, twórczej pracy, której ukoronowaniem był zjazd skautowy we Lwowie 5 stycznia 1914 r., wybuch wojny zastał harcerstwo polskie przygotowane do przetrzymania niesłychanie silnego nacisku kół zbyt gorących, a istoty wychowania za mało świadomych, które próbowały wciągnąć i młodzież szkolną do czynnych szeregów wojskowych, co musiałoby zniweczyć cały dorobek pracy skautowej w tak niesłychanie trudnych warunkach zdobyty.

Władze skautowe tak w Małopolsce, jak w Warszawie, kategorycznie zakazały młodzieży skautowej nietylko opuszczania szeregów skautowych dla wojska, ale i współdziałania bezpośredniego z wojskiem. Natomiast powszechnie pchnięto młodzież skautową do oczywistego jej obowiązku: pomocy samarytańskiej przy organizacjach sanitarnych. Ustrzeżono w ten sposób cały skauting polski od udziału w walce wewnętrznej społeczeństwa, a zaledwie jednostki, wbrew zakazowi, idąc za temperamentem, przyłączyły się, rzucając szkołę, do otoczonych aureolą narodowego bohaterstwa legjonów Piłsudskiego.

Zasadnicze stanowisko władz skautowych jednakże nie mogło pracy skautowej zachować wszystkich instruktorów, których znaczna część podlegała poborom. Brak też z takim trudem przygotowanych sił instruktorskich był i jest najdotkliwszą bolączką harcerstwa naszego od wybuchu wojny. Przytem warunki wojenne nie sprzyjały rozwojowi pracy a nawet bardzo powszechnie ją przerywały i uniemożliwiały. Obostrzenia policyjne, działania wojenne, wreszcie ewakuacja i przymusowe rozproszenie licznej ludności po obszarach rosyjskich, zdawało się, całkowicie zniszczą rozpoczęte dopiero dzieło.

Jednakże praca lat kilku tak urobiła już liczne zastępy samej młodzieży, tak wpoiła duszom dziecinnym tęsknotę do życia skautowego i umiłowanie ideału skauta, że samorzutnie, jak żywa roślina, wszędzie odrastały świeże pędy organizacyjne, nawet tam, gdzie wypadki pozostawiały młodzież samą sobie. Gdzieniegdzie nieliczni pozostawieni instruktorzy z wielką energją podtrzymywali tę samorzutną pracę młodzieży i dziś stwierdzić musimy, że tak w kraju, jak i na wygnaniu, na kresach, siew przedwojenny bujnym wzeszedł plonem i owocuje.

Nietylko liczba skautów wzrosła kilkakrotnie w czasie wojny, ale i zrozumienie zadań i idei skautingu takie poczyniło postępy, że harcerstwo polskie nie jest już tylko nowością, przez garstkę pjonierów szerzoną, ale wyrosło na instytucję narodową, będącą własnością całego światłego ogółu społeczeństwa. Można powiedzić więcej: podczas wojny właśnie ruch skautowy polski uczynił krok naprzód w kierunku warstw ludowych: oddziały rzemieślnicze, chłopskie, robotnicze nawet na wygnaniu nie należą już do rzadkości.

Konieczność silnego przeciwstawienia skautingu ruchowi wojskowemu wśród młodzieży groziła mu szczególnem niebezpieczeństwem: utracenia swego tonu dzielności, utracenia związku z tradycyjną ideą gotowania się od dziecka do walki o wolność, zapadnięcia się w bagnisko źle pojętego pacyfizmu, będącego jedną z trucizn, jaką imperjalistyczny militaryzm niemiecki stara się obezwładnić swoje upatrzone ofiary.

Tego niebezpieczeństwa harcerstwo polskie uniknęło w zupełności: możemy dziś stwierdzić doświadczalnie, że skauci nasi okazali się wybor-

nymi żołnierzami i że cały ogół naszej młodzieży skautowej żyje gotowością odezwania się na głos pobudki narodowej „do broni", gdy do zadań żołnierskich dorośnie. Ale nie pozwoliliśmy utopić wielkiej idei odrodzenia, która stanowi istotę skautingu, w jednem jej zastosowaniu do doraźnych zadań wojennych — i jestem pewny, że Ojczyzna, szczerą wdzięcznośc okaże tym, którzy poprzez burzę wojenną umieli przechować narzędzie wychowania doskonalszych pokoleń dla nowych, bardzo niezawodnie ciężkich zadań dnia jutrzejszego.

Z przełomu dziejowego wychodzi Harcerstwo polskie jako wielka narodowa instytucja, zarodek żywy niepodległości wewnętrznej Narodu i Kuźnia gorąca stalowej mocy jego na przyszłość.

Przedrukowujemy z „Harców" kijowskich (rok 1918, Nr. 6 za czerwiec) mało znany artykuł ś. p. ks. Kazimierza Lutosławskiego. Rozważania te, jako dotyczące zasadniczych podstaw ruchu naszego, nic nie straciły na swej aktualności, a i tem są jeszcze cenne, że zawierają przyczynek do analizy genezy Harcerstwa. Redakcja.

Ś. P. Ks. Kazimierz Lutosławski.

Znów odszedł na wieczną wartę jeden z najdawniejszych i najzdolniejszych harcmistrzów polskich.

Natura wszechstronnie bogata, pełna twórczej energji; wiecznie, młoda zapałem i bezinteresownem a bezwzględnem oddaniem się Sprawie.

Był z gromadki tych, co razem z Małkowskim i Grodyńskim zręby polskiego harcerstwa zakładali, znając młodzież polską, jej dążenia, wzloty i słabości, organizacje i prądy.

Kochał młodzież, jak rzadko; kto potrafił się bawić z dziećmi i pobudzać ich pomysłowość w zabawie i radość w pożytecznej rozrywce.

Pamięta go Kosów jako organizatora zabaw młodzieży jeszcze zanim przyszła dobra nowina skautingu.

A gdy przyszła — widziały go wszystkie trzy zabory w gronie pierwszych działaczy skautowych.

Czy w technice polowej i obozowaniu, czy w gawędach sięgających głębin ideologji ruchu — czy w zagadnieniach metodyki wychowawczej, czy w formułowaniu regulaminów organizacyjnych, — jednako zadziwiał bystrością, gruntownością i konsekwencją.

Porywał i zapalał młodzież, pobudzał do głębszego zastanowienia kierowników, przekonywał i zjednywał rodziców i wychowawców.

Jego książki — „Jak prowadzić pracę skautową", zbiór gawęd pod tytułem „Czuj Duch" śpiewnik skauta polskiego — wydane pod pseudonimen księdza Jana Zawady w Krakowie — należą do najlepszych w naszej literaturze harcerskiej.

Ale był w tej indywidualności niezwykłej rys, który ją od harcerstwa oddalał. To nerw polityczny, nerw działacza politycznego.

Ksiądz Kazimierz gorzał wewnętrznie. Nie mogła mu wystarczać teologja, jak nie wystarczała medycyna (był doktorem medycyny zanim został doktorem teologji), nie zaspokajała go też działalność literacka i wychowawcza (był wraz z ks. J. Gralewskim założycielem szkoły nowego typu w Starej Wsi pod Warszawą), publicystyczna i kaznodziejska (nie słyszałem nigdy równie znakomitych krótkich kazań jak codzienne przemówienia ks. Kazimierza podczas miesięcznego zjazdu Elsów w Żółkowie 1912 r.). Czuł się zdolnym i powołanym do stanowienia o całokształcie postępu i rozwoju społeczeństwa i narodu.

Oddał się polityce. Nie do nas należy oceniać zasługi jego na tem polu. Temperament czynił go politykiem bojowym, namiętnym i bezwzględnym. Przeciwnicy polityczni chylą jednak czoło ze czcią przed majestatem czystości człowieka i polityka ideowego, przed ogromem wiedzy, pracowitości i talentu.

Chylimy i my czoła. Ale z żalem stwierdzić musimy że polityka, zabierając harcerstwu ks. Kazimierza, wyrządziła szkody ciężkie i wielorakie. Najpierw przez to, że odwróciła umysł i energję twórczą wybitnego wychowawcy — o których w Polsce trudniej może niż o polityka — od zagadnień wychowania harcerskiego. Następnie przez to, że pobudziła prądy i przeciwprądy polityczne wśród młodzieży harcerskiej, co nas przez długie lata gnębiło, a dziś jeszcze wielu z drogi istotnego samowychowania sprowadza. Wreszcie i przez to, że utrudniła w społeczeństwie i wśród polityków zawodowych zrozumienie konieczności poszanowania zasady apolitycznej pracy wychowawczej.

Oddany polityce, nie przestał ks. Kazimierz harcerstwem się interesować i — gdzie mógł i trzeba było — życzliwą je otaczać opieką (np. na emigracji w Rosji). Wziął nawet czynny udział w sprawie tak ważnej jak tworzenie się starszego harcerstwa, którego pamiętną pierwszą deklarację wystylizował. Projekty jego, idące w kierunku wytworzenia w kołach starszo-harcerskich korporacyjnej obrzędowości, nie przyjęły się. Czy w dzisiejszym bezpostaciowym, żeby nie powiedzieć beznadziejnym stanie tych kół — nie trzeba powiedzieć: szkoda —?—nie chcę rozstrzygać.

Gdy tworzono szerszą Radę Naczelną, osoba ks. Kazimierza nasuwała się sama przez się. A jednak najbliżsi mu działacze harcerscy musieli uznać po głębokiem zastanowieniu, że póki jest bojownikiem stronnictwa politycznego — nie może być przewodnikiem młodzieży harcerskiej — z taką deklaracją do ks. Kazimierza się udali. Uznał te racje i oświadczył, że tęskni do chwili, gdy świadomość wewnętrzna spełnionego obowiązku na polu politycznem pozwoli mu wrócić na pole wychowawcze.

Tej chwili niestety, nie dożył.

Umarł na stanowisku, gdzie najtrudniej świecić jako typ człowieka czystego, bezinteresownego, dzielnego i twórczego. Jako taki — był typem harcerskim, typem Harcerza Rzeczypospolitej.

Cześć jego pamięci.

Tadeusz Strumiłło.

Ostatni numer „Harcmistrza" rocznika 1923 r. wyszedł pod redakcją druha D-ra. T. Strumiłły w Lublinie i jest rozsyłany prenumeratorom. Poszczególnych numerów nie sprzedaje się.

Niewielką ilość roczników kompletnych rozprzedaje C. K. D. H. w cenie 1 punktu księgarskiego za rocznik.

Uczczenie pamięci ks. Kazimierza Lutosławskiego przez Sejm.

Sejm, którego ś. p. Kazimierz był jednym z najwybitniejszych i najpracowitszych członków, uczcił Jego pamięć na swem plenarnem posiedzeniu; osobne żałobne posiedzenie odbyła komisja konstytucyjna, której ks. Kazimierz był przewodniczącym. Może najcharakterystyczniejszą oceną politycznej działalności obywatelskiej ks. Lutosławskiego są słowa jego przeciwnika politycznego, posła Polakiewicza, wiceprzewodniczącego Komisji, wypowiedziane na owem posiedzeniu żałobnem. Oto one:

„Przypadł mi w udziale smutny obowiązek pożegnania i uczczenia pamięci zmarłego przewodniczącego komisji konstytucyjnej, posła ks. dr. Kazimierza Lutosławskiego. Nie potrzebuję w najmniejszej mierze odwoływać się do poczucia swej bezstronności i piastowanej krótko godności zastępcy zmarłego, by stwierdzić z żalem, że przedwczesne odejście od nas ś. p. ks. Kazimierza pozbawiło Komisję Konstytucyjną najlepszego, najodpowiedzialniejszego kierownika. Niezmierna pracowitość i pilność, głęboka inteligencja i wszechstronna, rzadko spotykana wiedza zgasła z Jego śmiercią, powodując lukę w przewodnictwie komisji, której Sejm łatwo nie wypełni.

Straciliśmy w zmarłym jednego z najlepszych posłów, społeczeństwo dzielnego pracownika. S. p. ks. Lutosławski był jednym z przywódców Związku Ludowo-Narodowego, który stratę Jego boleśnie odczuł; był stronnictwa tego najgorętszym propagatorem, programu — najsilniejszym bojownikiem. Dla podniesienia pamięci ś. p. ks. Kazimierza jako polityka, stwierdzam z uczuciem wewnętrznej ulgi, że przeciwnicy Jego polityczni — lewica — złożyła na me ręce gotowość uczczenia na dzisiejszem żałobnem posiedzeniu Jego pamięci jako człowieka i polityka ideowego.

Moment ten — cześć i poważanie zdecydowanych przeciwników politycznych, który wpleciemy w żałobny wieniec ku pamięci ks. Lutosławskiego, niech przypomni Polsce i jej mężom politycznym, że o sile i stopniu rozwoju Rzeczypospolitej świadczyć będzie stosunek poszczególnych partyj i ich współżycie na jednej ziemi. Oby przypominała to nam nietylko otwarta mogiła silnie partyjnego Człowieka. Niech piękne i głębokie słowa ks. Lutosławskiego, zawarte we wstępie naszej Konstytucji „dobro całej, zjednoczonej i niepodległej Matki Ojczyzny mając na oku". towarzyszą Jemu przed tron Boga Wszechmocnego, nam zaś pozostałym niech cząstka duszy, świadcząca o pracowitości, bezinteresowności i wewnętrznej odpowiedzialności zmarłego Przewodniczącego w Komisji towarzyszy w dalszej pracy.

Niech Mu Wolna Ziemia Polska lekką będzie".

Na znak żałoby posiedzenie zamknięto.

Wskazówki dla harcmistrzów

opracował *St. Sedlaczek.*

POZNANIE MŁODZIEŻY: ROZWÓJ FIZYCZNY.

Podług pracy *Dr. M. Biehlerowej**) podaję najważniejsze wiadomości dotyczące rozwoju poszczególnych części organizmu oraz wskazówki ważne dla wychowawcy.

Skóra jest u dziecka w chwili zbliżania się do dojrzewania półtora raza większa w stosunku do wagi, aniżeli u dorosłego.

Ponieważ skóra jest narządem, przez który ustrój oddaje wytworzone ciepło, a powierzchnia skóry dziecka jest stosunkowo większa, przeto zrozumiałem jest, dlaczego dzieci tracą więcej ciepła, aniżeli dorośli. Stąd wynika większa wrażliwość u dzieci na zmianę ciepłoty, a co zatem idzie na inne potrzeby, jak odzież, ciepłota mieszkania, ciepłota kąpieli, jak pokarmy.

Układ kostny. Kości wyróżniają się w okresie wzrostu bogactwem naczyń krwionośnych (co usposabia do zapaleń), a także miękością i giętkością, łatwo się wyginają (zwłaszcza kończyny). Wzrost kości trwa do 25 r., wzrost i rozwój są najenergiczniejsze w pierwszych latach życia, do 7 roku. Zważywszy tę miękość i elastyczność kości, należy pamiętać, by podczas okresu wzrastania, zwłaszcza kości długich, unikać zbyt forsownych ćwiczeń np. gry w piłkę nożną, długich marszów, można bowiem wywołać nie tylko silne bóle, lecz i skrzywienie, gdyż kość mało jest odporna. Natomiast z racji elastyczności można mniej się obawiać złamań (np. podczas skoków, biegu).

Układ mięśniowy. Ogólna waga ciała od urodzenia do wieku dojrzałego powiększa się przeciętnie 20 razy, waga mięśni 40 razy. Mięsień dziecka męczy się prędzej, aniżeli dorosłego. Krew, która przypływa do mięśni, szybciej traci tlen i więcej obfituje w produkty spalenia, nawet w substancje trujące (kenotoksyny). Mięsień szybciej się męczy, ale i szybciej wraca do normy; do nowej pracy wszakże mięsień gotów jest dopiero, gdy po odpoczynku wszystkie produkty spalenia i substancje trujące usunięte zostały, nie należy przeto narażać dziecka na wyczerpujące, zbyt szybko po sobie następujące skurcze mięśni.

Serce i krążenie krwi. Stosunek pojemności serca do przekroju naczyń krwionośnych jest w okresie pierwszego dzieciństwa mniejszy, aniżeli u dorosłych, gdyż naczynia są w tym okresie stosunkowo szersze niż u dorosłych; w okresie drugiego dzieciństwa serce jest duże ze stosunkowo wąskiemi naczyniami. Obserwujemy wtedy chłodne kończyny, przypływ nadmierny krwi do głowy, stąd często krwawienie z nosa, katary, bóle głowy. Należy zatem dla dzieci od 6—8 roku unikać wszelkiej nadmiernej pracy: wyścigów, biegania, dalekich spacerów, nadmiernych ćwiczeń cielesnych.

Wzmożona praca serca daje się też zauważyć w okresie dojrzewania, gdy serce szybko rośnie i dochodzi do pojemności do 270 cm^3, naczynia zaś są stosunkowo wąskie; aby krążenie

*) Patrz bibljografja na końcu artykułu.

mogło odbywać się prawidłowo, niezbędna jest wzmożona praca serca: przez wąskie naczynia trzeba przepchać stosunkowo dużą ilość krwi. I w tym okresie należy zatem unikać wszelkiego przemęczenia, zwłaszcza u dzieci, u których serce nie funkcjonuje prawidłowo.

Krew krąży u dzieci prawie 2 razy szybciej, aniżeli u dorosłych, obiega cały ustrój dziecka w ciągu 12 sekund, dorosłego w ciągu 22. Tem się tłumaczy szybkość działania zatruć u dzieci oraz szybkość tętna, która jest większa u dzieci.

Ilość uderzeń tętna wynosi według *Baura*:

	maximum	minimum
	na minutę	
lat 6—7	128	72
10—11	108	56
13—14	114	66
dorośli	90	60

według *Biehlerowej*: noworodek na minutę 130, lat 1—118, 2—115, 4—100, 10—86, dorosły—72.

Tętno przyspieszone po większym wysiłku (np. po biegu) powinno szybko wracać do normy. Dlatego to należy przy ćwiczeniach w biegu harcerskim mierzyć puls przed po biegu i obserwować po jakim czasie tętno staje się normalnem. Bardzo przyśpieszone tętno po biegu, bicie serca— powolne uspokajanie się — wymagają skierowania harcerza do lekarza dla zbadania, czy można go dopuszczać do ćwiczeń i do jakich.

W okresie dojrzewania często stwierdzić można przyspieszenie i gwałtowność tętna, bądź wskutek podniecenia, któremu w okresie dojrzewania ulegają wszystkie narządy, bądź wskutek nieodpowiedniej wielkości serca w stosunku do szybko wydłużających się naczyń krwionośnych, bądź wreszcie wskutek jednoczesnego powiększania się serca przy wąskich naczyniach i szybkiego wzrostu klatki piersiowej.

Pracę serca można porównać do pracy pompy ssąco-tłoczącej. W ciągu 12 godzin wykonywa serce taką pracę, jaką wykonałaby pompa, któraby 5,5 kg. wody pompowała na dach wysokości 18 m.; przy wzmożonej pracy serca może ta praca dojść do takiej, jaką wykonałaby pompa, pompując 32,5 kg.

Im większa jest powierzchnia ciała, tem większa jest praca serca, im naczynia są węższe, tem praca też jest większa. Ponieważ serce dziecka rozporządza w stosunku do ciała większą mocą i ponieważ naczynia są stosunkowo szersze, niż u dorosłego, przeto potrzeba mu mniej siły, aby przez małe ciało o szerokich naczyniach przepchnąć odpowiednią masę krwi. Toteż serce dziecka znajduje się w lepszych warunkach, niż dorosłego i na więcej mu też można pozwolić.

Jednak nie należy zapominać, że serce dziecka prędzej się męczy, gdyż dla wykonania danej pracy musi, jako mniejsze, wykonać więcej skurczów. O tem należy pamiętać przy wyznaczaniu różnych ćwiczeń. Unikać należy ćwiczeń długotrwałych, natomiast wysiłek większy, krótkotrwały jest dozwolony, trzeba tylko po nim dać dziecku wypocząć.

W okresie dojrzewania mamy t. zw. fizjologiczny przerost serca, naczynia zaś które rosną wolniej, są stosunkowo wąskie — jak już wyżej wspomniano. Mając więc wtłoczyć odpowiednią masę krwi do wąskich naczyń, musi serce pracować i z większą siłą i wolniej. O tem należy pamiętać przy wyborze ćwiczeń i unikać takich, które wywołują nadmierną pracę serca.

Poza okresem dojrzewania serce znów znajduje się w dobrych warunkach, chociaż już nigdy nie będzie w tak dobrych, w jakich się każde zdrowe serce znajduje w dzieciństwie.

Płuca. Oddechanie. Budowa płuc dziecka jest taka sama jak dorosłego. Dzieci oddychają jednak szybciej t. j. więcej razy na minutę, aniżeli dorosły, czyniąc zadość potrzebie swego ustroju, pochłaniania większej ilości tlenu i wydzielania większej ilości bezwodnika kwasu węglowego, jak to widać z poniżej podanej tabliczki:

ilość oddechów na minutę wynosi

u noworodka	35—40
u dziecka rocznego	26—27
„ „ 2-letniego	24—25
„ „ 6-letniego	20—22
„ „ 10-12 l.	18—20
u dorosłego	16—20

Mniej więcej na 5 uderzeń tętna przypada jeden oddech. Stosunek ten 1 : 5 pozostaje niemal stałym przez cały czas wzrostu.

Rozszerzenie klatki piersiowej przy wdechu odbywa się bądź dzięki skurczowi (opuszczeniu) przepony, oddechanie przeponowe, bądź dzięki podnoszeniu się żeber, oddechanie piersiowe. Ilość powietrza, która podczas najgłębszego wdechu, po wykonaniu głębokiego wydechu przechodzi przez płuca, zależy zatem nie tylko od czynności mięśni klatki piersiowej, lecz i od działania przepony.

Pojemność płuc mierzymy specjalnemi przyrządami (spirometry), nazywając pojem. tę ilość powietrza, która wychodzi z płuc przy najsilniejszym wydechu dokonanym po najgłębszym wdechu.

Wiek	Pojemn. płuc w cm.
3—4	400—500
5—7	900
8—9	1380
12	1900
14	2500
Dorosły	3300

Oczywiście dane powyższe należy traktować jako orjentacyjne. Dr. Biehlerowa nie podaje badacza, który te dane znalazł w swych pomiarach. Z innych źródeł wiemy, że n. p. *Gilbert* (Nowy Jork) znalazł u chłopców 11 lat 1664 cm.^{3}, u dziewcząt tego wieku 1328 cm.^{3}; u chł. 15 letn. 2000 cm.^{3}, u dziewcz. 15 letn. 1680; pani *Hoesch Ernst* (Zurych) analogicznie 1423 cm.^{3} i 1925 cm.^{3} oraz 1925 cm.^{3} i 1725 cm.^{3}. *Binet* (Paryż) dla chłopc. lat 12 — 1800 cm^3, lat 13—1950 cm^3. Dla dorosłych *Hutchinson* (dla Anglików) 2770 cm.^{3}; *Vierordt* (Niemcy) 3400; *Piasecki* (Polacy, uczestn. kursu wych. fizyczn.) 4500 cm^3.

Przeciętnie można uważać 3500 cm.^{3} za normalną pojemność oddechową mężczyzny, 2500 cm^3 kobiety *).

Dzieci, które prowadzą tryb życia siedzący mają mniejszą ilość oddechów od dzieci oddają-

*) Selter, Handbuch der deutchen Schulhygiene, Lipsk 1914.

cych się grom i przebywającym wiele na świeżem powietrzu. Także na pojemność oddechową ćwiczenia fizyczne znakomicie wpływają. Pojemność zwiększa się zwłaszcza w okresie dojrzewania, wogóle zaś zwiększa się w miarę zwiększania się długości ciała.

Przemiana materji. Odżywianie. Przemiana materji odbywa się u dzieci z większem natężeniem niż u dorosłych. Dziecko potrzebuje więcej pożywienia nie tylko do podtrzymania ciepłoty ciała, do wytwarzania siły i do wykonywania ruchów, ale i do wzrastania. W miarę gdy dziecko rośnie, przemiana materji zaczyna zbliżać się do przemiany mat. u dorosłych i staje się coraz mniej natężoną, zwłaszcza od 11 roku życia.

Co się tyczy określenia ilości pożywienia to kierujemy się tutaj potrzebą ciepła u dziecka. Mniej więcej obliczamy: na 1 kg. wagi

po skończeniu roku	80 ciepłostek
5— 7 lat	70 „
7—10 „	61 „
u dorosłego	25—47 „

stosownie do pracy, jakiej się oddaje.

Dziecko powinno otrzymać stale 16,6% ciepłostek z białka; 31,7% z tłuszczu i 51,6% z węglowodanów. Od urodzenia aż do 2—3 roku główną rolę w odżywianiu odgrywa mleko; w okresie od 3—7 roku mleko niezajmuje już pierwszego miejsca, dziecko przyjmuje inne pokarmy; w okresie —14 odżywianie zbliżone jest do odżywiania dorosłych.

Według *Crucheta* ilość pokarmów potrzebna do utrzymania w równowadze ustroju dziecka wynosi gramów na 1 kg wagi dziecka:

	do 6—7 lat	do okresu przed dojrzew.	w okresie dojrzewania
wody	65	55	40
białka	1,75	1,75	1,75
tłuszczu	3,50	3,0	1,50
węglowodanów	6,25	7,0	6,50

Od 14 do 18 roku życia liczby te mało się zmieniają. Oprócz pokarmów niezbędnych do wzrostu, są jeszcze substancje, które wprowadzić musimy do organizmu ze względu na różne jego potrzeby.

Istnieją różne sposoby oceniania stopnia odżywienia. Warto zapamiętać sposób *Wimmenauera*: jeżeli u osobnika rozebranego, stojącego prosto, nie widać żadnych wgłębień w międzyżebrzach, to określamy odżywianie jako dobre; jeżeli widać wgłębienia tylko w międzyżebrzach dolnych, to odżywianie określamy jako średnie; gdy wgłębienia widoczne zarówno między dolnemi jak i górnemi żebrami — odżywienie określamy jako złe.

O innych organach ciała ludzkiego oraz ich funkcjach mówić tu nie będziemy, poprzestając na tych wiadomościach najogólniejszych, które posiadać powinien każdy inteligietny człowiek, nie mówiąc już o wychowawcy.

Do niektórych spraw (np. odżywiania) wrócimy jeszcze, mając przyrzeczony fachowy artykuł o tem.

Okres dojrzewania omówimy także obszerniej oddzielnie.

Jeden rozdział „Wskazówek" poświęcimy najważniejszym pomiarom.

PRZECZYTAJ:

III. **Rozwój fizyczny. Higjena.**

1. *„Higjena Szkolna"* pod. red. Dr. St. Kopczyńskiego str. 143—181, artykuł Dr. M. Biehlerowej „Rozwój fizyczny dziecka" Arct 1921.

2. *„Hygjena Sportu"*, pod. red. D-ra T. Heryngа i D-ra W. Osmólskiego (Arct 1917), str. 13—50. „Zarys fizjologji i patologji pracy mięśniowej". str. 366—378. „Wiek a potrzeba ruchu", str. 73—119 (Szereg monografji higjenicznych), str. 179—213, „Higjena w Harcerstwie", str. 214—221 „Sport pieszy".

3. *„Higjena"*, Dr. Bronisław Handelsman, podręcznik dla szkół średnich, Łódź, Fiszer 1916; przejrzeć ten lub inny podobny podręcznik, wybrać z niego odpowiednie ustępy i ułożyć sobie program przestudjowania tych rzeczy w ciągu 1—2 miesięcy.

4. *„Higjena i szkoła"*, Dr. St. Kopczyński, Arct, „Książki dla wszystkich", Warsz wa 1905.

5. *„Wskazówki higjeniczne dot. wycieczek harcerskich"* oprac. przez Sekcję lekarską Z. O. Krakowską.(„Harcerstwo" tom I).

6. Przeglądnąć, skrytykować. uzupełnić. poprawić odpowiednie ustępy „Szkoły Harcerza". (Wyd. III. str. 120—128; str. 209—215).

Program III dla zastępu instruktorskiego.

Trzeci miesiąc pracy poświęciłbym przypomnieniu czy też poznaniu najwazniejszych zasad higjeny, szczególnie higjeny ruchu, życia obozowego, wycieczek. Tym sprawom poświęcona byłaby zawsze pierwsza godzina naszych zebrań tygodniowych, drugą godzinę przeznaczamy na technikę skautową, również według programu z góry ułożonego.

1 tydzień a) pogadanka z dziedziny higjeny (patrz „Przeczytaj") b) odwiedziny w drużynie i zbadanie jak tam się przedstawia sprawa znajomości zasad higjeny i ich stosowanie. Pomoc drużynowemu (przygotowanie gawędy odpowiedniej).

2 tydzień a) podobnież b) wspólne zwiedzenie szpitala, pogotowia, zbiorów T-wa Higjenicznego i t. p.

3 tydzień a) „Higjena w prawie harcerskiem". Znaczenie przepisów X punktu prawa dla zachowania zdrowia fizycznego i znalezienie ich moralne. (Sprawy płciowe na razie pominąć), b) udział w zabawie, przedstawieniu teatralnem.

4 tydzień a) ciąg dalszy pogadanki poprzedniego tygodnia n. p. szczegółowe zapoznanie się z szkodliwością używania tytoniu i alkoholu, b) każdy uczestnik zastępu ofiarowuje jeden wieczór tego tygodnia na pracę społeczną, pogadanki lub inne zajęcie z drużyną (jeżeli prowadzi stale drużynę, ten wieczór poświęci innej drużynie); pogadanka w czytelni robotniczej czy wiejskiej, podmiejskiej i t. p.

Na następnem zebraniu po tym tygodniu wszyscy zdają sprawę, co robili. Usprawiedliwień i zwolnień niema.

O naszą C. K. D. H.

Centralna Komisja Dostaw Harcerskich jest tą instytucją Naczelnictwa, która najbardziej bodaj „cieszy się" popularnością mało przyjemnego gatunku: ciągle ktoś jej wymyśla. Nawet Chudy Wilk wyjący po raz setny do uszu różnych dygnitarzy chorągwianych i drużynowych swoje najrozmaitsze przypomnienia „programowe" i „organizacyjne" nie może się chyba taką popularnością poszczycić.

C. K. D. H. istotnie zalewa nieraz sadła za skórę: naznacza raz taką, raz owaką cenę (podobno zawsze ta druga jest wyższa od poprzedniej), nie wysyła Wiadomości i Harcmistrza, mimo setnych „urgensów", położyła łapę na oznakach i nie można ich z niej wydobyć, i t. d. i t. d. bez końca...

A jednak... Ta sama C. K. D. H. umożliwiała Wam przez cały rok otrzymywanie „Wiadomości Urzędowych", w których był nie tylko niezbędny materjał organizacyjny, ale i sporo było materjału programowego.

Ta sama C.K.D.H. żywi obecnie Harcmistrza— wydała „Kalendarz Harcerski".

Ta sama C. K. D. H. wpłaciła do kasy Naczelnictwa w roku 1923 z górą 170 miljonów, podczas gdy wszystkie inne „dochody własne" (składki, pogłówne, wpisowe, dziesięcina oddziałów) wyniosły tylko 30 miljonów.

Ta sama C. K. D. H. dziś bierze na siebie znaczną część ciężaru pokrywania najniezbędniejszych wydatków Naczelnictwa (około 1½ miljarda miesięcznie), a w przyszłości ma finansować bodaj trzy czwarte jego budżetu.

Ta sama C. K. D. H. zabiera się do wydania pamiątkowego „Albumu Zlotowego"—a jeżeli będzie można wydać druki potrzebne przy organizacji zlotu i przy propagandzie Harcerstwa, zapewne C. K. D. H. i wtedy poratuje skarb Naczelnictwa.

Nie możecie też chyba wszyscy powiedzieć, że C. K. D. H. Was zawsze źle obsługuje. Oczywiście, jesteśmy ludźmi i błądzimy; w C.K.D.H. też ludzie tylko pracują; wierzcie, że ludzie dobrej woli i pomóżcie im: zamiast po kątach narzekać, piszcie do C. K. D. H. z zażaleniami, jeżeli to nie pomoże, zwracajcie uwagę Naczelnictwu na niedomagania — ale zawsze wprzód sprawdźcie, czy czasem w jakiejś sprawie niema Waszej przyczyny: braku adresu w liście, nieodebrania poprzednich posyłek, jakaś niejasność w zamówieniu, brak marki na odpowiedź w zapytaniach, nie nadesłanie zadatku i t. p.

Centralna Komisja Dostaw stała się dziś już poważną instytucją, a to dzięki wytrwałości skarbnika Z. H. P. druha Niklewicza w utrzymaniu na jednej, wyraźnej linji „polityki" finansowej Naczelnictwa w tej dziedzinie, dzięki ofiarnej pracy paru Przyjaciół naszych w Zarządzie C.K.D.H. pod przewodnictwem druha A. Czerwińskiego i pracy kierownika C. K. D. H. p. Czesława Uhmy, przy wydatnej pomocy kredytowej Pocztowej Kasy Oszczędności, pomocy, którą zawdzięczamy zrozumieniu i poparciu naszych usiłowań przez Dyrekcję P.K.O. w szczególności przez prezesa P. K. O. p. Lindego. Majątek C. K. D. H. przenosi dziś 50 miljardów mk.

Uznajmy więc wszyscy C. K. D. H. za naszą instytucję, której rozwój nas cieszy, a niedomagania smucą—ale nie zniechęcają, przeciwnie, zachęcają do dopomożenia w naprawie.

Sł. Sedlaczek.

KSIĄŻKI.

Zwrócono nam uwagę, że najsłabszą częścią ostatniego numeru „Harcmistrza" jest dział sprawozdań z książek — zgadzamy się z tą opinją, ale obawiamy się, czy ten zarzut nie godzi.... w szerokie sfery instruktorskie: dział wygląda mizernie, bo mało do niego nadsyłacie materjałów, a mało nadsyłacie materjałów, bo mało czytacie?

Prosimy więc tych, którzy jednak cośkolwiek czytają, aby znowu... pamiętali o Harcmistrzu. Na to trzeba tylko trochę dobrej woli, trochę oleju w głowie i znajomości alfabetu — a będziemy wszyscy wiedzieli, co czytamy, co warto czytać — nie tylko, co czytają członkowie Redakcji.

Ludwik Jaxa Bykowski. **Badania eksperymentalne nad znaczeniem współzawodnictwa**, wydawn. Komisji Pedagogicznej Min. W. R. i O. P., prace psychologiczne pod red. prof. dr. *J. Joteyko*, Warszawa, 1923, str. 79, 175 x 117. Autor tej pracy, pierwszej tego rodzaju w Polsce i wogóle jednej z b. niewielu w świecie, znany jest starszym pracownikom harcerskim z świetnych artykułów w „Skaucie" lwowskim; samą pracę, mimo jej ściśle naukowego charakteru, wymagającego pewnego wysiłku przy studjowaniu, można b. zalecić poważniejszym harcmistrzom. Streścimy tu jej wyniki, jako niezmiernie ciekawe, a bardzo obchodzące instruktorów harcerstwa, opartego przecież pod względem metod przedewszystkiem na współzawodnictwie i współdziałaniu.

„Współzawodnictwo wywiera potężny wpływ na produkcję energji i to tak w kierunku pracy fizycznej, jak jeszcze bardziej umysłowej. Wpływ ten jest u znacznej większości badanych dodatni", a tylko wyjątkowo obniża efekt pracy. Dotyczy on ogółu, tak lepszych, jak i gorszych, jakkolwiek jest najsilniejszy u średnich i słabszych, a u najlepszych znacznie mniejszy. Fakt ten, że wpływ dodatni dotyczy ogółu i że najlepsi okazują pewną zwyżkę odróżnia zasadniczo Polaków, od Niemców, u których najlepsi niemal zawsze tylko tracą. Świadczy to, że u nas nawet najlepsi nie pracują pełną parą, że w razie dostatecznego bodźca są zdolni do zwiększenia produkcji. Prof. Bykowski stara się zbadać wpływ współzawodnictwa w zależności od różnic typów rasowych zamieszkałych na naszych ziemiach. Ciekawą jest rzeczą, że typ północny, najpospolitszy u nas w Wielkopolsce, jest najmniej podatny na wpływ współzawodnictwa. Wielkopolanie pracują „pełniejszą parą" od innych Polaków!

Różnice wieku: u młodszych różnic zasadniczych niema, ale naogół działanie współzawodnictwa jest słabsze, co stwierdziły także badania Baumgartenówny u młodzieży szwajcarskiej i pruskiej, „Turnieje w parach jeśli te są „dobrze dobrane", podobnie jak u Niemców, podnoszą sprawność." Natomiast przy zawodach zbiorowych u Niemców występuje „upodobnienie się do przeciętnych: słabsi się podnoszą, dobrzy wyraźnie tracą. U nas jest inaczej: bo i najlepsi znalazłszy się w grupie, zazwyczaj jeszcze bardziej postępują. Znowu właściwość plemienna, harmonizująca ze zjawiskiem trudnego zgrania się zbiorowisk, gdzie jednostki zawsze zachowują swą indywidualność, a z drugiej strony, w razie niezwykłej potrzeby, są zdolne dokonać cudów".

Przy odpowiedniem zwróceniu uwagi można poprawić nie tylko ilość, ale i jakość wykonanej pracy t. j. zmniejszyć ilość błędów; u Niemców przyrost ilościowy jest słabszy, a zamiast poprawy jakościowej następuje pogorszenie.

„Niewątpliwie istotnym czynnikiem, wywołującym podniesienie efektu fizycznego, czy umysłowego jest świadome działanie woli, wywołane określonemi pragnieniami skojarzonemi z uczuciami „tworzącemi właściwe podłoże nastrojowe". „Obok woli jednak działa jako bodziec strona uczuciowa a tu, jak zwykle, uczucia przyjemne są naogół podniecające i wywołują wyładowanie większej energji,

przeciwnie przykre są hamujące, powodują zniżki.”

„Przy zawodach współzawodników źle dobranych, gdy siły są bardzo nierówne, występuje u jednych lekceważenie przeciwnika, u drugich depresja i zniechęcenie, które obustronnie obniżają wyniki. Przeciwnie znów świadomość sympatji i moralnej pomocy przy zawodach zbiorowych grup zwłaszcza nienarzuconych, lecz swobodnie dobranych, stanowi otuchę w pracy, wiąże się niewątpliwie z półświadomem choćby zadowoleniem, większą pewnością siebie i jako przyjemna jest dodatnim bodźcem“. Wytłumaczenie tego, dlaczego u Niemców jest inaczej wymagałoby wniknięcia głębokiego w psychologję narodu, którego organizacja przez wieki zasadzała się na bezwzględnym despotyźmie władzy, na wiążącym zakazie lub nakazie z góry.

Prof. Bykowski wysnuwa następujące wnioski praktyczne: „Widzimy w współzawodnictwie czynnik wychowawczy, który niesłusznie, wzorem zaborców, usunięto właściwie zupełnie z naszej szkoły. Czynnik ten jednak nie może być stosowany szablonowo, często bowiem fałszywie wprowadzony mógłby być źródłem blichtru i pozoru, a w istocie sprowadzać pogorszenie wyników drogą płytkości, rozlewności, blagi. Dla prawdziwego jednak nauczyciela, nauczyciela artysty, nie rzemieślnika, stosowany w odpowiedniej formie i kierunku, we właściwym czasie i mierze stanie się on walną pomocą i pomnoży wyniki pracy”.

1. Należy nie tylko wytykać braki i błędy, lecz nie skąpić też i pochwał. „Łut pochwały więcej wart niż cetnar nagany”. Nagrody powinny znaleźć rehabilitację.

2. Należy stosować dobór przy organizowaniu poszczególnych grup pracujących. Tylko w grupach równowartościowych może nastąpić pełna i równomierna praca wszystkich, uniknie się czynnego udziału jednych, a bierności innych.

3. Współzawodnictwo stosowane z pełną świadomością uczestników nie może być stosowane jako środek codzienny: przestanie działać, spowszednieje, albo wyrodzi się w niezdrową pogoń za sławą i dekoracją, często bez treści, może nawet stać się źródłem zawiści. Skuteczne natomiast może być w następujących warunkach:

a) jako zawody grup, który to sposób jest równocześnie źródłem współdziałania i solidarności, przytem należy na pierwszem miejscu stawiać jakość pracy przed ilością.

b) jednostkowe zawody powinny być znacznie rzadsze i o specjalnym charakterze n. p. turnieje na temat jakiejś dziedziny wiedzy czy umiejętności (np. turniej geograficzny, którego tematem była Afryka — moglibyśmy wprowadzić np. turniej znajomości Polski i to w różnych dziedzinach). I tu celem rekordu musi być jakość, więc doskonałość i gruntowność wykonanej pracy.

4) Pracę „ile możności należy umilić i osłodzić. Nie znaczy to, by ją zbytnio ułatwić, owszem pokonanie nawet znacznych trudów jest właśnie źródłem wielkiego zadowolenia wewnętrznego, ale chodzi o to by wychowanek miał zadowolenie z wyników swych starań, by widział zrozumienie i życzliwą ocenę jego dążeń, aby wolnym był od zbędnej i przygnębiającej goryczy, płynącej ze strony wiecznie niezadowolonego i nadmiernie krytycznego otoczenia, a tem więcej kierownictwa duchowego”.

Te uwagi, które prof. Bykowski pisze dla nauczycieli, są oczywiście b. cennemi wskazówkami także dla harcmistrzów.

Możemy być dumni jako Polacy i jako skauci: badania polskiego uczonego potwierdziły w całej rozciągłości słuszność jednej z zasad, które genjalna intuicja Skauta Naczelnego położyła u podstaw naszego ruchu. St. S.

Opowiadania Skautowe Kiplinga. Znakomity pisarz angielski, Rudyard Kipling, autor „Kima” i „Księgi Dżungli”. wielki przyjaciel ruchu skautowego, stale chodzący w skautowym mundurze, wydał świeżo tom nowel p. t. „Opowiadania skautowe”. Czy przeczytamy je z czasem po polsku?

Ks. Ferdynand Machay. Moja droga do Polski (Pamiętnik). Warszawa, 1923 (Gebethner i Wolf).

Znany niezmordowany bojownik o przyłączenie do Polski Spisza i Orawy, ksiądz F. Machay z Jabłonki wydał bardzo ciekawą i pożyteczną książkę — pamiętnik swego własnego powrotu do polskości i późniejszej walki o polskość swej rodzinnej ziemi. Dowiadujemy się z niej o tragicznym letargu ludu spisko-orawskiego, o jego powolnem uleganiu wpływowi wynarodowiającemu zaborcy i o nagłem jego pobudzeniu w latach powojennych. Szczególnie ciekawe są bolesne wspomnienia autora ze słowackiej i madziarskiej szkoły, do której sam niegdyś uczęszczał, opis pierwszych początków akcji narodowej spisko-orawskiej przed wojną wszczętej, dzięki wysiłkowi paru niezmordowanych jednostek, oraz obszerna kronika walki o Spisz i Orawę w pierwszych latach powojennych.

Książka ta, będąca nowem przypomnieniem sprawy spisko-orawskiej, o której Polska zdaje się zapominać, wyszła dziś wyjątkowo na czasie. Stanie się popularna zapewne dość łatwo, gdyż napisana barwnie, żywo i z zajęciem czyta się gładko i z zainteresowaniem.

Każdy harcerz wyruszający na wycieczkę na Spisz i Orawę winien koniecznie tę książkę przeczytać.

Akademicka Rzeczpospolita. Odbito w druk. L. Bogusławskiego w Warszawie, listopad 1923 r. 150 str. tekstu 21 × 28 cm., ładnym drukiem, na pięknym papierze z winietą Skoczylasa na okładce. Oprócz wielu artykułów, ujmujących syntetycznie ogólne zagadnienia szkół akademickich, podano cały szereg zestawień i opracowań, dotyczących poszczególnych uczelni, (kolonja, program studjów) oraz życia młodzieży akademickiej w roku 1921/22.

Powinni się zapoznać z tą książką ci wszyscy którzy interesują się bliżej sprawą naszych szkół akademickich i ci, którzy w najbliższym czasie mają zamiar przystąpić do studjów wyższych.

KOMUNIKAT.

Centralnej Komisji Dostaw Związku Harcerstwa Polskiego.

Z powodu zwyżki robocizny w miesiącu styczniu o 150% wytwórcy nasi podnieśli nam ceny krzyży. Wobec tej zwyżki ustalamy cenę krzyża do dnia 15 marca 24 r. na 1 złp. wal. za sztukę. Krzyże wysyłamy po otrzymaniu asygnaty z Gł. Kwat. N. Z. H. P. oraz gotówki. Za zaliczeniem pocztowem nie wysyłamy.

Posiadamy jeszcze nieznaczną ilość Kalendarzy Harcerskich na rok 1924. Cena egz. do dnia 15 marca 2.500.000,—mkp. wraz z wysyłką.

KRONIKA.

Ile mamy Kół Przyjaciół Harcerstwa? Dział Kół Prz. Harc. ma zarejestrowanych 92 KPH. Na zjeździe NRH. w dn. 2—3.II okazało się ze sprawozdań Oddziałów, że oprócz tego jest niezarejestrowanych jeszcze około 90 Kół. Ponieważ 8 Zarz. Oddz. nie reprezentowanych na zjeździe, nie dało dokładnych wiadomości, należy przypuszczać, że i w tych Oddziałach jest pewna ilość Kół niezarejestrowanych. Wobec tego należy obliczyć ilość KPH na terenie całego ZHP. na niespełna 300.

Harcerstwo a szkoła.

23 stycznia odbyło się przy współudziale Kuratora O. W. p. G. Zawadzkiego i Delegatów szkół Przełożonych p. Tymińskiej, p. Klossa i p. Niklewskiego posiedzenie Zarządu O. W. poświęcone sprawom Drużyn Szkolnych.

Z ramienia Zarządu referowała sprawę przew. Kom. Ideowej, dh. Czajkowska.

Po podkreśleniu, iż głównemi przyczynami nieporozumień między Szkołą a Harcerstwem są:

1) Nieuznawanie władz Z.H.P. przez niektóre szkoły.

2) Brak wyrobienia u młodocianych instruktorów.

3) Brak należytego zainteresowania się niektórych szkół drużynami, referentka przedstawiła szereg propozycyj konkretnych, które stały się podstawą dyskusji. W wyniku jej ustalono punkty, które zostały przez Z. O. przesłane Kołom Przełożonych.

1) Wobec uznania Z. H. P. przez Min. W. R. i O. S. i określenia stosunku drużyny do szkoły w Instrukcji z dnia 19. III. 1920 r., dyrekcje szkół proszone są o porozumiewanie się w sprawach spornych, wynikających na terenie drużyn szkolnych, z odnośnemi władzami Z. H. P.

2) Celem nawiązania stałego kontaktu, Z. O. zwraca się do Kół Przełożonych z prośbą o wyznaczenie stałych delegatów, którzyby stale uczęszczali na miesięczne posiedzenia Z. O.

3) Prawo zawieszania i rozwiązywania drużyn przysługuje Z. H. P.

4) Omówienie sprawy wizytacji drużyn przez władze Z. H. P.

5) Najbardziej pożądaną jest rzeczą, aby drużynowym w danej szkole był jej były wychowanek.

Stosunek drużynowego do władz szkolnych musi być oparty na wzajemnem zaufaniu i musi być pozbawiony charakteru ciągłej podkopującej zaufanie kontroli. (O ile tego zaufania niema, władze szkolne zwracają się do władz Związku o zmianę drużynowego).

6) Dyrektor lub przełożona wchodzą z urzędu w skład Koła Przyjaciół Drużyny,

7) Czas i miejsce zbiórek muszą być określone z uwzględnieniem nietylko wymagań szkoły, ale także interesów metody harcerskiej.

8) W sprawie wycieczek: obowiązująca jest obecność harcerzy na mszy św, ale mogą oni być zwolnieni od obecności na mszy św. uczniowskiej, gdyż to uniemożliwia wycieczkę. Pożądana uchwała Rady Pedagogicznej o niezadawanie lekcyj w okresie wiosennym i jesiennym na dni poświąteczne.

9) Konieczność porozumienia się Władz Szkolnych i Harcerskich w sprawie wystąpień nazewnątrz.

Po omówieniu tych propozycyj w Kołach, następne zebranie zapewne dojdzie do ostatecznego sformułowania wytycznych stosunku między szkołami średniemi warszawskiemi, a tutejszą częścią harcerstwa, co znakomicie przyczyni się do dalszego postępu w tej sprawie wogóle.

Trzynaście obozów instruktorskich w ciągu lata. GKM. komunikuje nam, że według ukończonych właśnie zestawień, w lecie 1923 roku odbyło się 13 obozów instruktorskich („kursów" instr. i dla drużynowych, konferencyj w obozach), a mianowicie w Skokach pod Brześciem i Klimczycach pod Siedlcami (chor. Brzeska), 3 w Piwnicznej pow. Nowy Sącz (2 Chor. Krakowskiej i 1 GKM.), w Czuwajowie pod Puławami (Chor. Lubelska), w Spasie pod Starym Samborem (Chor. Lwowska), pod Sulejowem koło Piotrkowa (Chor. Łódzka), w Biedrusku koło Poznania (Chor. Poznańska), w Łękawie pod Piotrkowem (Chor. Sosnowiecka), w Rzucewie pod Puckiem (Chor. Toruńska), w Mickunach pod Wilnem (Chor. Warszawska), pod Włocławkiem (Chor. Włocławska).

Czas trwania wahał się od 10 do 35 dni, ilość uczestników wraz z kierownictwem — od 15 do 103, ilość dni uczestników — od 225 do 3399. Razem uczestników było 649, ilości dni uczestników 18576. Liczby te charakteryzują potężny ruch w kierunku wzmocnienia i pogłębienia podstaw wychowania instruktorów,

Jeszcze gwiazdkowe dobre uczynki. W związku z notatką o gwiazdkowym dobrym uczynku harcerek lubelskich w poprzednim numerze „Harcmistrza" donoszą nam, że gwiazdkowe dobre uczynki spełniono w 1923 r. nietylko w Lublinie i nietylko przez drużyny żeńskie. Mianowicie warszawska męska „dwudziestka„ znacznym nakładem pracy i kosztów (które pociągnęły za sobą konieczność zrzeczenia się własnej choinki w drużynie) urządziła uroczystość choinkową dla stu kilkudziesięciu dzieci w schronisku dla dzieci repatrjantów. Podobnież dobry uczynek spełniła warszawska „trzynastka", ofiarowując swą pracę Białemu Krzyżowi. Również i szereg innych drużyn warszawskich i prowincjonalnych, męskich i żeńskich, spełnienia na Boże Narodzenie dobrego uczynku nie zaniedbało.

Pismo harcerskie czytywane jest przez dorosłych. Jak pisze p. J. Podoski, wołyński korespodent „Rzeczypospolitej", w artykule p. t. „Podzwonne prasie polskiej na Wołyniu", dwa tylko pisma polskie na Wołyniu posiadają cechę trwałości i nie zmierzają do upadku i likwidacji, mianowicie pismo religijne „Lud Boży" w Łucku, oraz wychodzące również w Łucku pisemko harcerskie. Pan Podoski poświęca temu ostatniemu obszerny ustęp w swoim artykule, wyrażając się o niem z wielką sympatją, oraz twierdząc, że mimo, iż redagowane jest wyłącznie przez młodzież, zyskuje sobie coraz większą poczytność nawet i u starszego społeczeństwa. W artykule swoim wspomina p. P. jeszcze o drugiem pisemku harcerskiem, wychodzącem w Kowlu.

Zjazdy Harcerskie Chorągwi Sosnowieckiej. W dn. 20 stycznia odbył się Zjazd wszystkich drużynowych instruktorów Chorągwi Sosnowieckiej Męskiej. Wśród wielu spraw bardzo ważnych omawiano sprawę Zlotu Narodowego Drużyny przygotowują się z zapałem. W dniu 27 odbył się zjazd prezesów patronatów, a 10 lutego będzie zjazd wszystkich opiekunów drużyn i prezesów K. P. H. celem poinformowania o ich zadaniach w związku ze Zlotem. Chorągiew z zapałem staje do zawodów ogłoszonych przez Naczelnictwo.

Zjazd oddziału Lubelskiego ZHP. Dnia 13 stycznia b. r. odbył się w gmachu Uniwersytetu w Lublinie zjazd Oddziału Lubelskiego ZHP. Zjazd zagaił pzezes Oddziału dh. pułk Ganczarski. Na program zjazdu złożyły się sprawozdania ustępującego zarządu, komendanta chorągwi męskiej, komendantki chorągwi żeńskiej i przedstawiciela Kół Starszego Harcerstwa oraz wybory nowego Zarządu (ich wynik patrz „Wiad. Urz."). Sprawozdania wykazały, iż praca harcerska w chor. Lubelskiej doskonale się rozwija i w ciąż postępuje naprzód. Zarząd Oddziału od chwili swego powstania pod przewodnictwem J. M. Rektora Uniw. Lub. O. J. Woronieckiego, zarówno jak ostatnio pod przewodnictwem dh. pułk. Ganczarskiego koncentrował w sobie całokształt harcerskiej i przyczynił się wydatnie do jej rozwoju. W ostatnim roku został zorganizowany zakrojony na szeroką skalę Tydzień Harcercerski, który miał ogromne znaczenie propagandowe. Pod względem liczebnym harcerstwo żeńskie liczy 36 drużyn, harcerstwo męskie 54. Harcerstwo męskie obejmuje 22 środowiska i 2200 harcerzy. Obozów męskich stałych było w ub. roku 6, ruchomych 3 kolonij 9. Liczba dni spędzonych przez wszystkich chłopców w obozach i kolonjach wynosi 6477- Wycieczek zastępów odbyto w ub. roku 320, wycieczek drużyn 130. Izb harcerskich męskich jest 20, warsztatów 48, bibljoteczek 34, w tem jedna centralna w Lublinie, licząca koło 1000 tomów. Pismo harcerskie wychodzi jedno. Koło starszego harcerstwa jest jedno, drużyna instruktorska jedna. Kół Przyjaciół jest 17. W b. r. tempo pracy w całem harcerstwie lubelskiem uległo znacznemu wzmożeniu z powodu intensywnych przygotowań do wzięcia udziału w Zlocie Narodowym w Warszawie.

Ustępującemu Zarządowi zjazd udzielił absolutorjum i wyraził mu serdeczne podziękowanie za spełnioną pracę.

Migawki Lubelskie. (Starsza młodzież napływa do harcerstwa). Do pracy harcerskiej w Lublinie zgłosiło się paru starszych druhów, studentów, dawnych harcerzy. Chcą pracować na terenie drużyn. Przydzieleni zostali do

jednego z zastępów drużyny instruktorskiej i w szybkiem tempie zdobyć zamierzają potrzebne wiadomości i ogólne wyrobienie.

W jednej z drużyn zorganizowany został zastęp z chłopców klas starszych, którzy dotychczas do harcerstwa nie należeli. Obecnie zastęp przygotowany został do próby na młodzika i stanowi dobry materjał na wywiadowców.

Niemieckie pocztówki. Z okazji świąt i uroczystości napływają zwykle do Naczelnictwa Z. H. P liczne życzenia od harcerzy z całej Polski. Miłe wrażenie, jakie te życzenia sprawiają, jest jednak prawie zawsze zepsute przez to, że są przeważnie pisane na kartach pocztowych, wydanych w Niemczech. Czy nie jesteście Druhowie w stanie znaleść wydawnictw polskich i koniecznie musicie dawać dochód Niemcom, a przytem przyczyniać się do rozpowszechniania prawie zawsze nieestetycznej i po niemiecku pospolitej tandety?

„Filarecja“ nawiązała kontakt z t. zw. Wolnem Harcerstwem. Jak pisze „Rzeczpospolita Akademicka“ na str. 121 stowarzyszenie akademickie „Filarecja“ „nawiązało stały kontakt z innemi ugrupowaniami radykalnemi w środowisku warszawskiem, oraz z tak zw. Wolnem Harcerstwem“.

Skauting w Sjamie. Z szóstego rocznego sprawozdania skautowej organizacji sjamskiej dowiadujemy się że organizacja ta rozwija się bardzo pomyślnie, liczy obecnie 21495 członków czynnych oraz 880 instruktorów; organizacja podzielona jest na 18 chorągwi. Skautem naczelnym jest król Rama VI. Sjamska drużyna wybiera się na Jamboree do Kopenhagi.

„A kto chce rozkoszy użyć“ po włosku. Druh X. W. Paulus, który od dłuższego czasu mieszka w Rzymie i utrzymuje z ramienia Z. H. P. kontakt z organizacjami skautowemi włoskiemi, przetłómaczył na język włoski naszą piosenkę „A kto chce rozkoszy użyć“. Piosenkę tą zaczęła najpierw śpiewać drużyna, z którą ks. Paulus bezpośrednio pracuje, a teraz przyjmują ją i inne drużyny, gdyż skauci włoscy mają bardzo mało własnych piosenek skautowych.

Przygotowania do bicia monety złotowej są już w pełnym biegu. Mennica na Pradze, w której będą bite monety bronzowe będzie uruchomiona w lutym. Monety srebrne i niklowe będą wykonane zagranicą, monety zaś złote w Warszawie w mennicy przy ul. Złotej 22. Monety bronzowe (1, 2, 5 i 10 groszy) i niklowe (20 i 50 groszy) zostaną sporządzone wg. projektu prof. Szkoły Sztuk Pięknych Jastrzębowskiego; po jednej stronie znajdować się będzie cyfra, po drugiej zaś stylizowany herb Rzeczypospolitej. Monety srebrne (1, 2, 5 złotych) wykonane zostaną wg. projektu prof. Szt. Piękn. Brajera; po jednej stronie umieszczona będzie cyfra, po drugiej zaś wizerunek przyklękającego długowłosego rycerza-władyki z czasów powstania Polski, z mieczem obosiecznym w lewej ręce, i prawą ręką wzniesioną do przysięgi. Monety złote pod względem wymiaru i próby przyrównane będą do monet łacińskiej unji monetarnej. Cechą polskiego liczenia zdawkowego będzie jego określona waga, pozwalająca na używanie monet zamiast odważników: 1 grosz będzie ważył 1 i pół grama, 2 grosze — 2 gramy, 5 groszy — 3 gramy, 10 groszy — 5 gramów, 20 groszy — 3 gramy, 50 groszy — — 5 gramów.

Prawo i przyrzeczenie strzeleckie. „Związek Strzelecki" na wzór harcerstwa wprowadził w swych szeregach formułę przyrzeczenia, oraz ujęte w dziesięciu punktach „prawo strzeleckie“; prawo to brzmi jak następuje: 1) Dobro Rzeczypospolitej jest pierwszem i najwyższem prawem strzeleckiem. 2) Strzelec służy Rzeczypospolitej Polskiej i w każdej chwili gotów jest oddać życie w jej obronie. 3) Strzelec jest wzorowym obywatelem i żołnierzem Rzeczypospolitej Polskiej. 4) Strzelec jest człowiekiem honoru; słowu strzelca można zaufać. 5) Strzelec jest odważny i śmiały wobec niebezpieczeństwa. 6) Strzelec widzi w każdym człowieku bliźniego i postępuje wobec niego tak, jak mu nakazuje sumienie uczciwego człowieka; jest uczynnym kolegą, zawsze pomaga swemu towarzyszowi w pracy dla dobra organizacji. 7) Strzelec karnie, sumiennie i ściśle wypełnia rozkazy przełożonych Władz Związku. 8) Strzelec rozwija całą swoją inicjatywę i wkłada całą swoją dobrą wolę w wykonanie otrzymanego rozkazu. 9) Strzelec działa w myśl ideologji strzeleckiej w duchu karności i porządku organizacyjnego zarówno nazewnątrz, jak i nawewnątrz Związku. 10) Strzelec dąży wszelkiemi siłami do poznania włożonych na niego obowiązków obywatelskich, do ciągłego doskonalenia swojej sprawności fizycznej i wyszkolenia wojskowego.

Zarówno w samym pomyśle, jak i w tekście prawa widzimy wyraźny wpływ prawa harcerskiego.

„Sokół“ przystępuje do budowy sokolni w Warszawie. Związek Towarzystw Gimnastycznych „Sokół" zwrócił się z odezwą do społeczeństwa, nawołując do składania ofiar na zamierzoną budowę sokolni i boisk — w pierwszym rzędzie w centrali „Sokoła"—w Warszawie. (Tam gdzie „Sokół“ istnieje oddawna przedewszystkiem w Małopolsce i w Ameryce piękne i obszerne gmachy sokolni istnieją w każdem miasteczku. Warszawa nie posiada ani jednej sokolni).

Dni wolne od nauki w polskich szkołach. Wedle rozporządzenia M. W. R. i O. P. z dnia 6-XII 1923 r. wolne od nauki szkolnej są wszystkie niedziele oraz z dni świątecznych: Narodzenie N. M. P. 8 września, Wszystkich Św. 1 listopada, Dzień Zaduszny 2 listopada, Niepokalane Poczęcie N. M. P. 8 grudnia, Trzech Króli 6 stycznia, Oczyszczenie N. M. P. 2 lutego, Zwiastowanie N. M. P. 25 marca, Popielec, Wniebowstąpienie Pańskie, drugi dzień Zielonych Świąt, Boże Ciało. Ponadto wolny od nauki jest dzień św. Stanisława, lub św. Józefa, lub św. Michała, lub św. Wojciecha, lub św. Kazimierza, zależnie od zwyczaju świętowania jednego z tych dni, przyjętego w poszczególnych polskich prowincjach kościelnych. Ferje Bożego Narodzenia trwają od 22 grudnia do 2 stycznia włącznie. Ferje Wielkanocne od wielkiej środy do poniedziałku po niedzieli przewodniej włącznie. Ze świąt narodowych wolny od nauki jest tylko dzień 3 maja. Rok szkolny rozpoczyna się 1 września i kończy w zasadzie 28 czerwca.

Gimnazjum polskie w Chinach. Prywatne gimnazjum polskie im. H. Sienkiewicza w Harbinie w Mandżurji, przy którym istnieje również drużyna harcerska, uzyskało prawa polskich gimnazjów państwowych.

Polski biskup na Dalekim Wschodzie. Polskie parafje katolickie istniejące dość licznie na Dalekim Wschodzie — we Wschodniej Syberji, półn. Chinach, na Sachalinie i t. p. zostały wydzielone w osobną djecezję, której centralą ma być Władywostok.

Jak donosi harbiński „Tygodnik Polski“ przed dwoma miesiącami odbyła się w kościele parafjalnym w Harbinie uroczysta konsekracja ks. K. Śliwowskiego na biskupa władywostockiego. Konsekracji dokonał delegat papieski msgr. Constantini. Ze względu na wielkie oddalenie parafji azjatyckich od Petersbursko-Mohylowskiej metropolji zamierzonem jest utworzenie jeszcze czterech djecezyj polsko-katolickich w Azji: Omskiej, Tomskiej, Irkuckiej i Taszkenckiej.

Śmierć inżyniera Eiffel'a. Zmarł w Paryżu w wieku lat przeszło 90-ciu znakomity francuski inżynier i budowniczy, A. G. Eiffel, twórca słynnej, zbudowanej z żelaza, wieży Eiffla w Paryżu.

Sprostowanie. Do Kroniki w poprzednim numerze „Harcmistrza” wkradła się pomyłka zecerska, którą niniejszym prostujemy: druh dr. T. Strumiłło szkołę średnią ukończył nie w Krakowie, ale w Kijowie.

TREŚĆ № 2.:

Wydawca: Naczelnictwo Z. H. P. w osobie Stanisława SEDLACZKA. Warszawa, Aleja Ujazdowska 37—12. Telefon 266-85.
Redaktor: Stanisław SEDLACZEK. Sekretarz Redakcji: Lech GRABOWSKI.
Nakład i Administracja: Warszawa, Traugutta 2, Centralna Komisja Dostaw Harcerskich, telefon 145-54; Konto P. K. O 536.
Tłoczono w Drukarni p. f. „LECH“, Sp. z ogr. odp. w Warszawie, ul. Koszykowa № 33. Telefon № 403-66.